



Niecodzienny składak - Dahon ROO D3.

Adam Piotrowski



Koncepcja roweru składanego liczy sobie już ponad 100 lat. Na początku XX wieku składaków używała armia holenderska, a w czasie II wojny światowej wyposażeni byli w nie brytyjscy spadochroniarze. Moda na takie rowery powróciła w latach 70-tych, szczególnie w wielkich zatłoczonych aglomeracjach oraz wśród właścicieli jachtów i przyczep kempingowych. Wszyscy pamiętamy również polskie Wigry 3, które można było „złamać” w pół, niestety również podczas jazdy.

Składaki mają szereg zalet. Przede wszystkim, po złożeniu zajmują znacznie mniej miejsca aniżeli klasyczny rower, dzięki czemu wygodniej je przechowywać i transportować. Łatwiej je również chronić przed amatorami cudzej własności. Poza tym, podróżując pociągiem nie musimy kupować dodatkowego biletu na rower, ponieważ po schowaniu go do torby, będzie traktowany jako normalny bagaż. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że odpowiednio przystosowanych składaków używają dywizje desantowo-szturmowe w kilku krajach. Dzięki rowerom komandosi stają się bardziej mobilni i mogą przewieźć ze sobą większą ilość wyposażenia.



Śmiało można powiedzieć, że kalifornijski Dahon o produkcji składaków wie wszystko. W przeciwieństwie do wielu dużych firm, które w swoich portfolio posiadają jeden lub dwa modele tego typu, Amerykanie produkują wyłącznie, jak sami podkreślają, najbardziej składane rowery. Firma w swojej ofercie ma szeroką gamę bicykli, zaczynając od małego Curie D3 na 16" kółkach, kończąc na górskim Matrixie, przystosowanym do trudnych warunków. Cechą wspólną wszystkich Dahonów jest wysoka jakość wykonania oraz wiele ciekawych i przemyślanych rozwiązań inżynierskich.

Budowa

ROO D3 należy do segmentu rowerów miejskich. Zbudowany został w oparciu o aluminiową ramę o bardzo niskim przekroku (z napisem "hand made in the USA"). Dzięki specjalnej dźwigni odbezpieczającej zawias można złożyć ją w mgnieniu oka. Rama przystosowana jest do małych, 20-sto calowych kół, na które założono opony Schwalbe Marathon. Bardzo ciekawym elementem jest wielgachna sztyca BioLogic, która dodatkowo służy za podpórkę po złożeniu roweru, oraz uwaga, za pompkę! Jest to niezwykle pomysłowe i użyteczne rozwiązanie.



Kolejnym ciekawym elementem jest składana kolumna kierownicy Radius telescope. Jest to niezwykle istotny element, ponieważ działają na niego ogromne siły i w dużej mierze to właśnie od niego zależy nasze bezpieczeństwo. Kolumna przeszła jednak test znakomicie. Mimo wielokrotnego składania i rozkładania nie dostała żadnych luzów i nie było absolutnie mowy o samoczynnym składaniu się. Można mieć jedynie zastrzeżenia do sztywności samej rury.

Bardzo dobrym rozwiązaniem w tego typu rowerach są piasty wielobiegowe. Dzięki nim odpada konieczność serwisowania przerzutki, czyszczenia kasety i częstego wymieniania łańcucha. W ROO zastosowano trójbiegową piastę SRAMA, wyposażoną również w hamulec typu Torpedo. Zakres przełożeń w zupełności wystarcza do jazdy po mieście. Gorzej jest jednak ze zmianą biegów, które ciężko „wchodzą” pod obciążeniem. Manetka typu GripShift ma poza tym bardzo mały skok i zdarzają się przypadkowe przełączenia.



Kolejnym niecodziennym elementem są składane pedały Suntoura. Wystarczy je wcisnąć i przekrócić o 90 stopni, żeby jeszcze bardziej skompresować Dahona.

Z wyposażenia dodatkowego, na uwagę zasługują znakomite błotniki SKS, osłona na łańcuch, komplet odblasków i nóżka. W pudełku otrzymujemy również specjalną odblaskową opaskę na ramię, która powinna zwiększyć nasze bierne bezpieczeństwo na drodze. Brakuje tylko dzwonka oraz bagażnika na drobny bagaż. Ten ostatni można jednak dokupić za „jedynę” 120 PLN.



Jazda

Po złożeniu ROO przypomina bardziej zabawkę lub hulajnogę, niż rower, na którym można spokojnie pokonać całkiem spory dystans. Zajmuje się na nim wyprostowaną pozycję, dlatego większość ciężaru spoczywa na siodełku. Żelowe Selle Royal Alpine jest na szczęście bardzo wygodne i dobrze amortyzuje wyboje. Rower jest bardzo krótki. Długość mostka wynosi 0 mm, inaczej mówiąc go nie ma, dlatego na początku trzeba przyzwyczać się do dużej wrażliwości na ruch kierownicy.

O dziwo, mimo nietypowej pozycji i malutkich kółeczek rower prowadzi się nad wyraz dobrze. Spokojnie można rozwinąć średnią prędkość powyżej 20 km/h. Co ciekawe, na ok. 19 km trasie do pracy byłem szybszy od komunikacji miejskiej średnio o 10 min, dzięki czemu skróciłem czas podróży do 45 min! Niewątpliwą zaletą Dahona, jest możliwość przechodzenia z nim przez specjalne kołowrotki. Wyfraczy tylko złożyć ramę, co zajmuje ok. 5 sec, i precyzyjnie się przez nie wraz z rowerem.



Problemem były dla mnie zawsze dojazdy na angielski, ponieważ nie było możliwości bezpiecznego pozostawienia sprzętu. ROO można natomiast po prostu złożyć i zabrać ze sobą do sali lekcyjnej. Wniesienie go nawet na 4 piętro, ze względu na jego przyzwoitą wagę (11,6 kg) nie wymaga na szczęście nadludzkiej krzepy. Również transport samochodem nie stanowi żadnego problemu. Dahon spokojnie mieści się w małym bagażniku mojego starego Clio.



ROO ma jednak kilka wad, wynikających głównie z jego specyficznej budowy. Ze względu na małe koła ciężko wjechać na krawężniki o wysokości powyżej 5 cm, a dłuższa jazda po nierównościach bywa uciążliwa. Ponadto, również ze względu na małe gabaryty kół, co za tym idzie mały efekt żyroskopowy oraz bardzo wysoko położony środek ciężkości jazda bez trzymanki jest o wiele trudniejsza niż na klasycznym rowerze. Poza tym podczas ostrego hamowania i podrzucania przedniego koła czuje się wiotkość kolumny kierownicy. Trzeba pamiętać, że nie jest to maszyna do katowania i trzeba obchodzić się z nią z wyczuciem.

Podsumowanie

Na początku podchodziłem do niego nieufnie, lecz pozytywnie mnie zaskoczył. Z każdym dniem odkrywałem kolejne jego zalety, a po miesiącu stał się wręcz częścią mojego codziennego życia. Boje się pomyśleć, co będzie się działo, kiedy będę musiał go odesłać.



A już całkiem na serio, Dahon ROO D3, mimo nietypowego wyglądu, nie jest zabawką, a pełnowartościowym rowerem miejskim. Żadna jego część nie została wybrana przypadkowo. Wszystko razem tworzy przemyślaną, wyśmienicie działającą całość. ROO jest wart swej ceny.

Cena: 1790 PLN

Dystrybutor: DAHON California (www.dahon.pl)

Rama	Aluminium 7005, składana
Wymiary po złożeniu	29x66x77 cm
Widelec	Fusiontechnology
Pedały	Suntour, składane
Piasta tył	Sram 3 stp, wewnętrzna z hamulcem
Piasta przód	Dahon Mini
Manetki	Sram 3 stp
Hamulce	ProMax V, aluminium
Opony	Schwalbe Marathon, 20"x1.5"
Kolumna kierownicy	Radius telescope, składana, aluminium
Siodło	Selle Royal Alpine Gel
Sztyca	BioLogic , Zorin PostPump
Czas składania	15 s

Zobacz inne artykuły z działu: Sprzęt / Testy rowerów

W zdrowym ciele, zdrowy duch, test Ghost'a EBS Cross PL 04.07.2008

Po mieście i na wycieczkę - Maxim Excursion 509. 29.06.2008

Bardzo sportowy cross – Giant X-Sport 0 27.06.2008

Bergamont Platoon LTD – 'Entry level' dla zawodnika. 23.06.2008

Lapierre Zesty 314 - do Enduro czy do All Mountain? 13.06.2008

Trek Fuel EX 9.5 - więcej niż rower - FILM. 05.06.2008

Rzymski Wojownik - Centurion LRS 1. 20.05.2008

Szosowa hybryda - Author A 5500 - FILM! 26.04.2008